



CENTRUM BADANIA OPINII SPOŁECZNEJ

SEKRETARIAT 629 - 35 - 69, 628 - 37 - 04
ZESPÓŁ REALIZACJI
BADAŃ 621 - 07 - 57, 628 - 90 - 17
INTERNET: <http://www.korpo.pol.pl/cbos>

UL. ŻURAWIA 4A, SKR. PT. 24
00 - 503 W A R S Z A W A
TELEFAX 629 - 40 - 89
E-mail: cbos@pol.pl

BS/62/54/94

DOBRA PUBLICZNE - WSPÓLNE CZY NICZYJE

KOMUNIKAT Z BADAŃ

WARSZAWA, KWIECIEŃ'94

PRZEDRUK MATERIAŁÓW CBOS W CAŁOŚCI LUB W CZĘŚCI ORAZ WYKORZYSTANIE DANYCH EMPIRYCZNYCH
JEST DOZWOLONE WYŁĄCZNIE Z PODANIEM ŹRÓDŁA

W każdej zbiorowości ludzkiej istnieją dobra, instytucje czy dziedziny życia, z których korzystają wszyscy. Należą do nich: woda, powietrze, środowisko naturalne, ale również służba zdrowia, administracja państwowa, oświata, drogi, budżet państwa, bezpieczeństwo publiczne czy obronność kraju. Jak łatwo zauważyć, niektóre z nich mają charakter naturalny - jak woda, lasy czy powietrze. Inne, jak obronność kraju czy oświata, są dobrami publicznymi nie danymi przez naturę. Stanowią one wspólną własność, są więc szczególnie ważne dla funkcjonowania zbiorowości.

Po pierwsze, dobra publiczne jak wszystko inne nie są nieograniczone: korzystanie z nich musi być zatem limitowane oraz ujęte w reguły. Ustalanie reguł korzystania z dóbr już samo w sobie może powodować konflikty: trudno jest bowiem ustalić, "komu ile się należy" lub też "jak wiele można danego dobra zużyć". Może się też pojawić pokusa *free ridingu*: korzystania z dóbr publicznych niezgodnie z regułami lub przekraczania dozwolonych limitów.

Po drugie, wytwarzanie dóbr, gospodarowanie nimi, nadzór nad właściwym ich wykorzystywaniem wymaga nakładów finansowych. I znów pojawia się problem: "kto powinien wносить jaki wkład"; jaka powinna być relacja między wkładami w utrzymanie dóbr publicznych a korzystaniem z nich. Gdy ktoś uchyla się od ponoszenia kosztów (np. ogląda TV nie płacąc abonamentu), inni siłą rzeczy mają zwiększone obciążenia finansowe. Trzeba też pamiętać, że często jakaś grupa ludzi ponosi dodatkowe koszty związane z dobrami publicznymi: szybka autostrada przynosi korzyści wszystkim kierowcom, ale ci, którzy mieszkają w jej pobliżu, cierpią z powodu hałasu, zwiększonego niebezpieczeństwa, spalin.

Po trzecie, sytuacja każdego członka zbiorowości jest ściśle uzależniona od tego, jak postępują inni: jeśli inni nie zechcą ponosić kosztów utrzymywania dóbr publicznych, to i on nie będzie mógł z nich korzystać, nawet jeśli cały czas sumiennie wnosi swoje wkłady; jeżeli inni nie będą przestrzegali reguł, to i on będzie ponosił tego konsekwencje, nawet jeśli sam skrupulatnie ich przestrzega.

Dobra publiczne mają więc osobliwą właściwość: gospodarowanie nimi i korzystanie z

nich prowadzi nader łatwo do "pułapek społecznych" - sytuacji, kiedy działania jednostek, kierujących się dobrze pojętym własnym interesem, prowadzą do rezultatów zgubnych dla wszystkich razem i każdego z osobna¹.

Jeśli dobra publiczne nie są odtwarzane, nadzorowane i wykorzystywane w sposób właściwy, tracimy na tym prędzej czy później wszyscy. Tendencja do doraźnego nadużywania dóbr publicznych i wspólnych zasobów zastawia na zbiorowość "pułapkę społeczną". Powinno nam więc zależeć na tym, żeby:

- ◆ istniały i były ściśle przestrzegane reguły korzystania z nich,
- ◆ instytucje do tego powołane zarządzały nimi i nadzorowały je we właściwy sposób,
- ◆ wszyscy, którzy z nich korzystają, ponosili koszty ich utrzymywania według określonych reguł,
- ◆ nikt nie korzystał z nich w sposób nieuprawniony ("gapowicz") lub niewłaściwy.

Najistotniejsza jest jednak ludzka świadomość: dostrzeganie zależności między osobistym powodzeniem a sposobem, w jaki korzysta się z dóbr publicznych; gotowość do ponoszenia kosztów na rzecz utrzymania ich w jak najlepszym stanie; gotowość do interwencji w przypadku, gdy widzi się wyraźne nadużywanie przez kogoś wspólnych zasobów. Przede wszystkim zaś świadomość, że **dobra publiczne są naszymi wspólnymi dobrami**.

W Polsce przez wiele lat dobra publiczne traktowane były jako dobra "państwowe", a więc w istocie rzeczy niczyje. Ich "nadużywanie" nie spotykało się z moralnym potępieniem - wręcz przeciwnie, uznawano je za wyraz swoistej zaradności. Nie dostrzegano faktu, że ich funkcjonowanie finansowane było ze środków publicznych (a więc że to my ponosiliśmy koszty na ich rzecz) ani tego, że mają one charakter ograniczony. Słynna postawa roszczeniowa wywodziła się z przekonania, że dobra publiczne - między innymi budżet państwa - są niemal

¹ Najsłynniejszy przykład takiej pułapki wywodzi się z głośnego artykułu Garetta Hardina. Wyobraźmy sobie wspólne pastwisko, na którym grupa gospodarzy wypasa po jednej krowie. Wypędzenie na to pastwisko każdej dodatkowej krowy sprawia, że wszystkie tracą na wadze - trawy wszak nie przybywa. I choć każdemu gospodarzowi wydaje się korzystne wypędzenie dodatkowej krowy - nawet jeśli są one nieco chudsze, to i tak ma dwie, a nie jedną - dla niego samego i dla całej zbiorowości jest to strategia samobójcza. W efekcie bowiem pastwisko staje się jałowe i wszystkim krowom grozi śmierć. Jeśli jednak któryś się na to zdecyduje, inni niejako "nie mają wyjścia": albo pozostaną "frajerami", albo zrobią to samo. (G. Hardin, *The Tragedy of the Commons*, "Science" nr 7/1968, przedrukowywany od tego czasu 83 razy.)

nieskończone. Od roku 1989 mozolnie uczymy się tego, że państwo - i wszystko, co się z nim wiąże - jest nasze; że to my świadczymy na jego utrzymanie i na wszystkie publicznie dostępne dobra, które się z państwem wiążą. Gospodarowanie wieloma dobrami próbuje się zdecentralizować przenosząc je na szczebel gminy: być może w ten sposób łatwiej będzie uświadomić ludziom problemy związane z ich podziałem. Czy zatem nauczyliśmy się dostrzegać, że nasze powodzenie w znacznym stopniu uzależnione jest od tego, jak my sami i nasi współobywatele traktują dobra publiczne? Czy nauczyliśmy się interweniować w przypadkach, gdy ktoś wyraźnie działa na naszą wspólną szkodę? Czy uważamy za sprawne te organizacje i instytucje, które powołane są do nadzorowania i gospodarowania dobrami publicznymi?

Obraz innych ludzi i ich stosunku do dóbr publicznych

Stan dóbr publicznych zależy od tego, jak postrzega je i postępuje wobec nich znacząca większość społeczeństwa. Jeśli widzę, że inni nadużywają wspólnych zasobów - również i ja, żeby nie zostać "frajerem", zaczynam postępować podobnie. Dlatego właśnie bardzo ważne jest, jakie zachowania ludzie przypisują innym: czy uważają ich za *free riders*, egoistów, czy też dostrzegają w nich skłonność do wyrzekania się doraźnych korzyści na rzecz długofalowych, wspólnych korzyści (również własnych). Postrzeganie innych jako *free riders*, nieuczciwych egoistów, sprzyja rozwianiu skrupułów moralnych; przypisywanie innym złych intencji jest pierwszym krokiem otwierającym "pułapkę społeczną".

Rezultaty badań² wskazują, że respondenci surowo oceniają zachowania (i stosunek do dóbr publicznych) współobywateli. Badanym podano listę cech prosząc o ocenę, czy - ich zdaniem - ludzie, z którymi stykają się na co dzień, zmieniają się pod wymienionymi względami; a więc czy stają się coraz bardziej czy coraz mniej uczciwi, złośliwi itp. - czy też pozostają tacy sami.

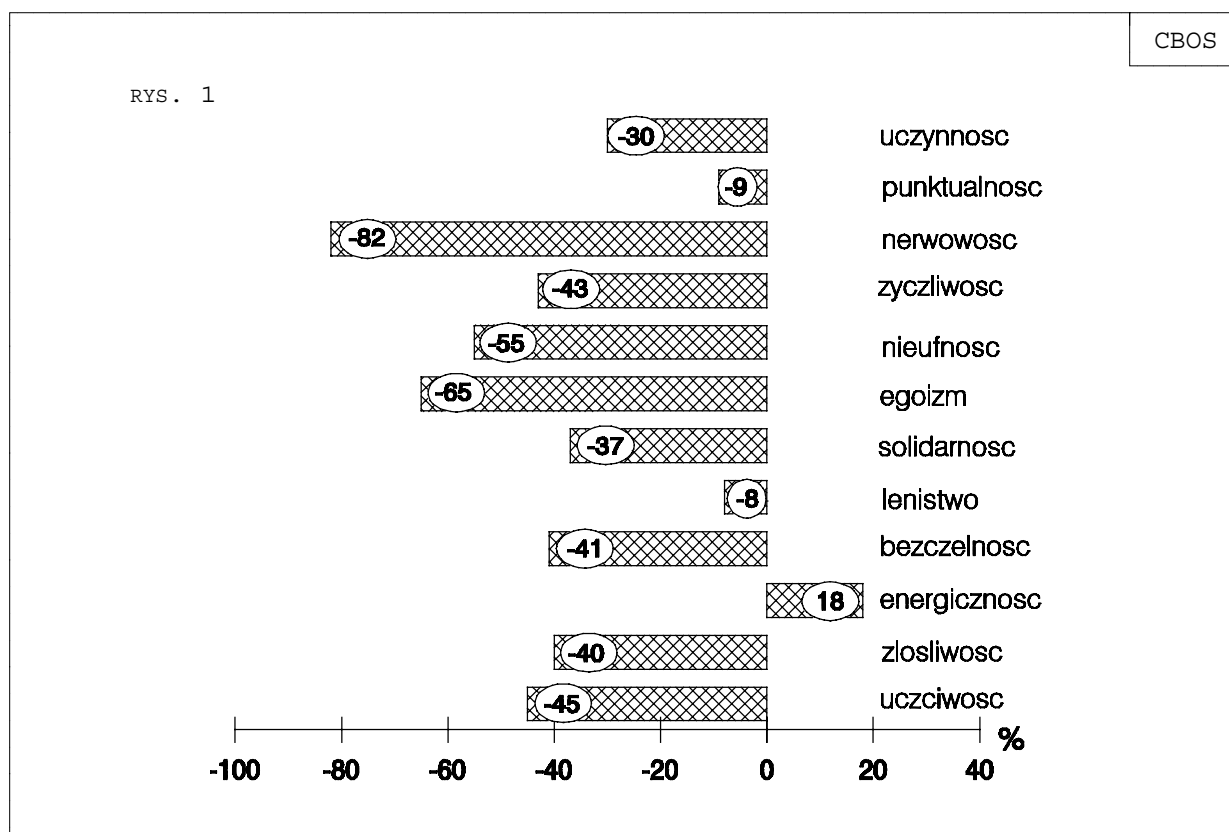
² Badanie "Bezradność społeczna" - finansowane przez Komitet Badań Naukowych - przeprowadzono na zlecenie Instytutu Studiów Społecznych UW. Część badania omówiona w tym komunikacie została sfinansowana przez CBOS. Badanie zrealizowano w dniach 21 stycznia-10 lutego '94 na 1650-osobowej reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Tabela 1

w procentach

Czy, według Pana(i), ludzie, z którymi styka się Pan(i) na co dzień:	Wskazania respondentów			
	coraz bardziej	coraz mniej	nie zmieniają się pod tym względem	nie wiem
- są uczciwi	6	51	40	3
- są napastliwi, złośliwi	48	8	40	4
- są energiczni	37	19	38	6
- są bezczelni	48	7	38	6
- są leniwi	28	20	44	8
- trzymają się razem	15	52	27	6
- myślą tylko o sobie	71	6	19	3
- są nieufni	63	8	24	5
- są życzliwi	11	54	32	3
- są nerwowi	85	3	11	1
- są punktualni	17	26	48	9
- są uczynni	14	44	39	3

Dla uwidocznienia wizji zmian, jaką prezentują respondenci, poniżej podajemy współczynniki "dezaprobaty" netto (tj. procent osób dostrzegających zmiany na lepsze minus procent osób dostrzegających zmiany na gorsze).



Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że badani negatywnie oceniają kierunek, w którym zmieniają się ludzie obserwowani przez nich na co dzień. Stają się oni, ich zdaniem, coraz bardziej nerwowi, egoistyczni ("myślą tylko o sobie"), nieufni; z drugiej strony - są coraz mniej życzliwi, nieskłonni do solidarności ("nie trzymają się razem"), mniej uczciwi. Najmniej zmieniły się takie cechy jak punktualność, pracowitość. Jedyną zmianą pozytywną jest to, że - zdaniem badanych - ludzie stali się obecnie bardziej energiczni. Warto również podkreślić, że stosunkowo niewiele osób nie ma zdania na ten temat: można by rzec, że badani mają jasną wizję zmian dokonujących się w stosunkach między ludźmi i jest to wizja raczej przygnębiająca. Najwyraźniej - albo dawny świat ciepłych relacji ulega rozpadowi, albo istnieje skłonność do idealizowania przeszłości. Może też oba te zjawiska występują jednocześnie. Dostrzeganie w innych ludziach istotnych zmian na gorsze odbija się niewątpliwie na nastawieniu do nich - zarówno w sferze kontaktów codziennych, jak i instytucjonalnych. Generalnie zdaje się przeważać pogląd, że po innych ludziach nie można spodziewać się wiele dobrego.

Zaskakujące jest, że bardzo niewiele zmiennych społeczno-demograficznych wpływa na wizję zmian. Widocznie przekonanie o dokonujących się przekształceniach cech ludzi jest mało specyficzne: w niewielkim stopniu zależy od tradycyjnych zmiennych niezależnych.

Najbardziej pozytywny obraz dokonujących się przemian mają: ludzie młodzi, lepiej niż inni oceniający sytuację materialną swojego gospodarstwa domowego, osoby pracujące w różnego rodzaju zakładach. Pozytywny obraz zmian mają częściej osoby z największych ośrodków miejskich niż mieszkańcy wsi (najmniejsza średnia wskazań zmian "na lepsze") czy małych miast. Najrzadziej zmiany na lepsze wymieniają osoby starsze, gorzej oceniające swoją sytuację materialną oraz zatrudnione w administracji państwowej lub lokalnej (czy też w innych instytucjach reprezentujących władze), rolnicy oraz pracownicy zakładów spółdzielczych.

Najbardziej negatywny obraz dokonujących się zmian (najwyższa, znacząca statystycznie liczba wskazań "zmian na gorsze") mają mieszkańcy miast małych (poniżej 20 tys. ludności) i średniej wielkości (20-100 tys.), osoby "bardzo poważnie liczące się z możliwością utraty pracy", ludzie starsi i gorzej oceniający swoją sytuację materialną. Bardziej negatywną wizję zmian "natury ludzkiej" mają kobiety.

Można sądzić, że na ocenie zmian w znacznym stopniu ciąży własna sytuacja respondentów: osoby, które z różnych względów widzą dla siebie mniej szans w nowej rzeczywistości (starsi, mieszkańcy wsi i małych ośrodków miejskich, gorzej sytuowani), częściej mają tendencję do przypisywania innym ludziom zmian na gorsze.

Warto podkreślić, że poziom wykształcenia nie różnicował badanych: postrzeganie innych ludzi bardziej zależy od miejsca pracy i sytuacji materialnej niż od wykształcenia. Jest to o tyle interesujące, że wykształcenie okaże się istotnym czynnikiem wpływającym na to, jak ludzie w Polsce traktują dobra publiczne.

Omówione wyżej pytanie odnosiło się w głównej mierze do "prywatnej" sfery kontaktów między ludźmi - choć, jak pisaliśmy, cechy przypisywane innym ludziom w dużym stopniu wyznaczają, jaką strategię postępowania się przyjmuje. Pytanie przytoczone poniżej dotyczy oceny tego, jak ludzie funkcjonują w wymiarze obywatelskim. Z jednej strony zamieściliśmy pytania odnoszące się do "dóbr publicznych": poszanowanie własności publicznej, płacenie podatków, przestrzeganie prawa. Z drugiej - do zdolności działania wspólnie z innymi i na rzecz wspólnego dobra (solidna praca, wychowanie dzieci, zdolność zrobienia czegoś wspólnie, szacunek dla innych ludzi).

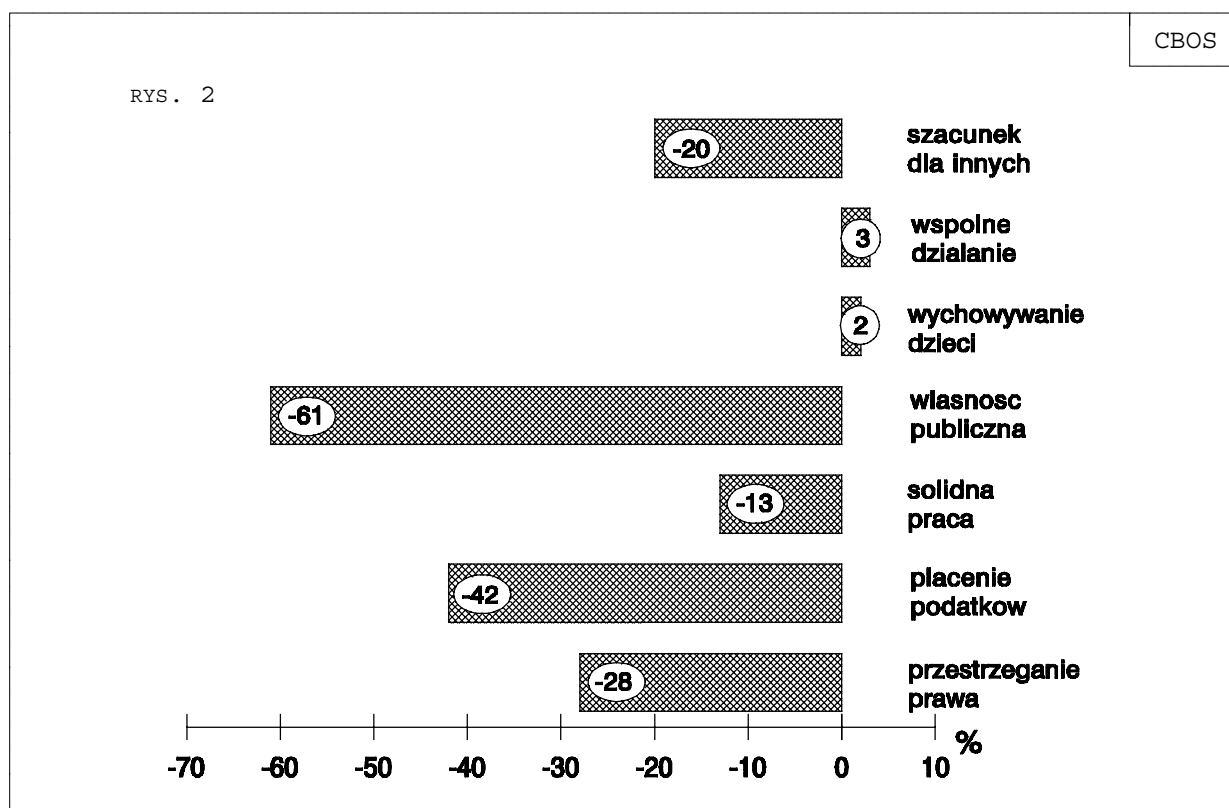
Tabela 2

w procentach

Jak Pan(i) myśli, czy ludzie w Polsce na ogół:	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
- przestrzegają prawa	29	57	14
- uczciwie płacą podatki	20	62	18
- solidnie pracują	34	47	19
- szanują własność publiczną	14	75	11
- dobrze wychowują swoje dzieci	37	35	28
- potrafią się dogadać, zrobić coś wspólnie	42	39	19
- odnoszą się z szacunkiem do innych	28	48	23

Zwraca uwagę znacznie wyższy niż w odpowiedziach na poprzednie pytanie procent odpowiedzi "trudno powiedzieć". Respondentom szczególnie trudno było ocenić, czy ludzie w Polsce dobrze wychowują swoje dzieci.

Dla jaśniejszego obrazu przytoczone dane przedstawiamy, jak poprzednio, w formie wykresu współczynnika "netto" (procent tych, którzy pozytywnie oceniają zachowania ludzi w danej dziedzinie, minus procent oceniających je negatywnie).



Badani najgorzej oceniają zachowania ludzi w sferze poszanowania własności publicznej, płacenia podatków i przestrzegania prawa. Wszystkie te trzy czynniki mają ogromne znaczenie dla problematyki dóbr publicznych: niepłacenie podatków oznacza uchylanie się od ponoszenia kosztów na rzecz "dobra wspólnego", nieprzestrzeganie prawa - uchylanie się od stosowania reguł działania w zbiorowości, a nieposzanowanie własności publicznej wprost odnosi się do "nadużywania" czy wręcz niszczenia dóbr wspólnych. Przeważa również opinia, że ludzie nie szanują się nawzajem - co uzupełnia negatywny obraz rysujący się w odpowiedziach na poprzednie pytanie.

Znacznie lepiej oceniano zachowania w sferze bardziej prywatnej: wychowania dzieci, umiejętności "dogadania się, zrobienia czegoś wspólnie".

Przeprowadziliśmy, jak poprzednio, analizę zróżnicowania opinii zadając sobie pytanie, jakie czynniki sprzyjają bardziej negatywnej ocenie funkcjonowania ludzi w sferze publicznej. Większej liczbie wskazań negatywnych (nie przestrzegają prawa, nie płacą podatków itp.) sprzyja:

- ◆ wykształcenie średnie, niepełne wyższe i wyższe;
- ◆ zatrudnienie w sferze budżetowej (oświata, nauka, kultura, służba zdrowia, opieka społeczna);
- ◆ zatrudnienie w administracji publicznej/instytucji reprezentującej władzę;
- ◆ mieszkanie w mieście średniej wielkości (20-100 tys. ludności) lub wielkim (powyżej 500 tys.).

W ocenie zachowań ludzi dotyczących dóbr publicznych odgrywają rolę inne czynniki niż w przypadku oceny "natury ludzkiej". O ile poprzednio podstawową rolę odgrywało własne (osobiste) położenie, o tyle w tym przypadku - rodzaj wykonywanej pracy. Bardziej negatywnie oceniają "obywatelską postawę" ci, którzy ze względów zawodowych związani są z dobrami publicznymi (albo je nadzorują - jak administracja, albo w nich pracują - jak sfera budżetowa). Można sądzić, że zależność oceny "postawy obywatelskiej" od wykształcenia jest wypadkową faktu, że w "służbach publicznych" z reguły pracują osoby lepiej wykształcone. Można więc powiedzieć, że dostrzeganiu "naruszania reguł" współzycia zbiorowego sprzyja przede wszystkim bliskość tego problemu. Z drugiej strony niewątpliwie te właśnie osoby bardziej niż inne są wyczulone na wszelkie przejawy niewłaściwego zachowania, wyraźniej także dostrzegają wagę tego zagadnienia.

Podsumowując ten fragment analiz można powiedzieć, że w polskim społeczeństwie przeważa opinia, iż ludzie zmieniają się na gorsze, a ich zachowanie dotyczące dóbr publicznych jest częściej naganne niż prawidłowe. Zmiany na gorsze częściej dostrzegają ci, którym gorzej się wiedzie, natomiast zachowanie w sferze publicznej gorzej oceniają osoby związane ze sferą instytucji i dóbr publicznych. Warto jeszcze raz podkreślić, że przypisywanie innym "egoistycznych" intencji sprzyja wyborowi takiej strategii postępowania, która jest najgorsza z punktu widzenia dobra ogólnego.

Korzystanie z dóbr publicznych

W dalszym ciągu badania postawiliśmy respondentów przed pewnym dylematem, prosząc o odpowiedź na kilka pytań dotyczących zachowania ludzi (ich sąsiadów, współmieszkańców) w sytuacji, gdy "wspólne zasoby" są bardzo ograniczone.

		CBOS
A teraz wyobraźmy sobie, że w Pana(i) miejscowości (dzielnicy, osiedlu) brakuje wody. Można ją zdobyć tylko od czasu do czasu. Właśnie w tej chwili pojawiło się trochę wody. Co by Pan(i) w tej sytuacji zrobił(a)?		
-	wziął(ęła)bym tyle wody, żeby mieć bezpieczny zapas	18%
-	wziął(ęła)bym tyle wody, ile akurat mi teraz potrzeba	28%
-	wziął(ęła)bym trochę mniej wody niż trzeba, tak żeby dla wszystkich starczyło	53%

Co w takiej sytuacji zrobiłaby większość ludzi, których Pan(i) zna?		
-	wzięliby tyle wody, żeby mieć bezpieczny zapas	55%
-	wzięliby tyle wody, ile im akurat teraz potrzeba	24%
-	wzięliby trochę mniej wody niż trzeba, tak żeby dla wszystkich starczyło	22%

Zachowania wymienione w pytaniu obrazują nastawienie od najmniej (bezpieczny zapas) do najbardziej altruistycznego (mniej niż trzeba). Sprawdziliśmy zatem, co sprzyja deklaracjom altruizmu zarówno co do własnych zachowań (co badany zrobiłby sam), jak i zachowań innych ludzi (co zrobiliby inni).

Własnym zachowaniom altruistycznym (a przynajmniej ich deklarowaniu) sprzyja:

- ◆ bycie kobietą
- ◆ bycie osobą starszą
- ◆ posiadanie rodzeństwa
- ◆ niższy poziom wykształcenia
- ◆ mieszkanie w małej miejscowości
- ◆ częste praktyki religijne

Przypisywaniu innym zachowań altruistycznych sprzyja:

- ▲ niższy poziom wykształcenia
- ▲ mieszkanie w małej miejscowości
- ▲ częste praktyki religijne
- ▲ małe zainteresowanie polityką

"Altruizmowi" w obu znaczeniach najbardziej sprzyja pozostawanie w stosunkowo małej zbiorowości, gdzie wciąż mamy do czynienia z większą kontrolą zachowań innych (mniejsza anonimowość, silniejszy związek ze wspólnotą).

Porównując rozkłady odpowiedzi na oba pytania łatwo zauważyć, że "innym" przypisuje się znacznie mniej "prospołeczne" zachowania niż samemu sobie. "Innym" przypisuje się w głównej mierze zachowania egoistyczne ("wzięliby bezpieczny zapas wody" - 55%), sobie zaś - altruistyczne ("wziąłbym trochę mniej niż trzeba, żeby dla wszystkich starczyło"- 53%). Naturalnie powstaje problem, czy ludzie istotnie - mając taką wizję postępowania innych - zachowywaliby się w deklarowany sposób. Wszak otoczony przez egoistów altruista byłby narażony na ogromne ryzyko. Gdyby wszyscy brali "bezpieczny zapas", a on - "mniej niż trzeba, żeby dla wszystkich starczyło", to dla niego z pewnością zabrakłoby wody. Tylko przy założeniu, że inni biorą nieco mniej niż potrzebują, można liczyć na to, że wody starczy na dłuższy czas. Jeśli zaś biorą więcej - wody zabraknie błyskawicznie i "altruista" zostanie bez bezpiecznego zapasu czy wręcz w ogóle z pustym wiaderkiem. Pokusa wzięcia większej ilości wody wzrasta

w tej sytuacji tak bardzo i - biorąc pod uwagę przewidywane zachowania innych - jest to zachowanie tak racjonalne, że należy raczej wątpić w zachowanie postawy altruistycznej.

Branie bezpiecznego zapasu wody - choć jest strategią racjonalną, szczególnie biorąc pod uwagę spodziewane zachowania innych - w prosty sposób prowadzi do "pułapki społecznej". Wody nie ma wcale; w konsekwencji "zachłanności" - nie ma jej nikt. Naturalnym wyjściem wydaje się uzgodnienie i przestrzeganie pewnych reguł gospodarowania wodą, tak by w przyszłości uniknąć podobnych sytuacji lub by po prostu rozwiązać powstały problem.

Zadaliśmy więc badanym pytania dotyczące ich oczekiwań co do możliwości skutecznego zawarcia "umowy społecznej": wspólnego uzgodnienia reguł postępowania i, następnie, przestrzegania ich.

		CBOS
A gdyby zorganizowano w tej sprawie spotkanie, to sądzi Pan(i), że przyszłoby na nie:		
- zdecydowana większość osób		27%
- raczej więcej niż mniej		29%
- raczej mniej niż więcej		26%
- zdecydowana mniejszość		18%

Nieco więcej niż połowa respondentów sądzi, że na zebranie zorganizowane w sprawie wody przyszłoby większość (a przynajmniej ponad połowa) mieszkańców. Tego, że ludzie przyjdą na zebranie, częściej spodziewają się respondenci starsi, osoby zamieszkujące małe ośrodki i badani bardziej regularnie niż inni odbywający praktyki religijne.

		CBOS
Jak Pan(i) sądzi, czy na takim spotkaniu udałoby się dojść do porozumienia?		
Na pewno tak		14%
Raczej tak		49%
Raczej nie		29%
Na pewno nie		9%

Jeśli weźmiemy pod uwagę wcześniejsze odpowiedzi na temat narastania negatywnych cech ludzi, możemy być zaskoczeni, że respondenci w większości spodziewają się, iż na takim zebraniu uda się dojść do porozumienia, ustalić jakieś zasady korzystania z wody. Należy jednak pamiętać, że niewiele więcej niż połowa ankietowanych spodziewa się, że na zebranie przyjdzie "raczej więcej niż mniej mieszkańców".

Dojścia do porozumienia częściej oczekują osoby o niższych dochodach, o niższym poziomie wykształcenia, zamieszkujące małe ośrodki i bardziej regularnie praktykujące. Powtarza się więc wzór małej społeczności lokalnej, w której ludzie w większym stopniu spodziewają się solidarności niż w przypadku dużych, anonimowych skupisk ludzkich.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy - zdaniem respondentów - ludzie byliby skłonni dotrzymać porozumienia, które zawarli (uwaga: to pytanie zadawano wyłącznie tym respondentom, którzy odpowiedzieli twierdząco na pytanie o możliwość zawarcia porozumienia).

		CBOS
Czy, Pana(i) zdaniem, ludzie dotrzymaliby słowa? Czy takie porozumienie byłoby przestrzegane?		
		N=922
Tak, przez wszystkich	27%	
Tak, przez większość z nich	29%	
Mniej więcej przez połowę	26%	
Tylko przez niektórych	18%	
Nie, praktycznie przez nikogo	18%	

Ponad 1/3 badanych uważa, że nikt lub praktycznie nikt ("tylko niektórzy") spośród tych, którzy zawarli umowę i uzgodnili jakieś reguły postępowania, nie będzie ich przestrzegał. Więcej niż połowa respondentów jest przeciwnego zdania: porozumienie będzie dotrzymane przez wszystkich lub przez większość. Musimy jednak pamiętać, że odpowiedzi na to pytanie udzielały wyłącznie osoby spodziewające się dojścia do porozumienia. Biorąc pod uwagę stopniowe kurczenie się grupy respondentów w trakcie przechodzenia do kolejnych pytań można powiedzieć, że - ogólnie rzecz biorąc - szanse uzgodnienia i przestrzegania reguł są niewielkie.

Najbardziej jednak zaskakujące okazały się wyniki analizy związku przekonania o tym, że uzgodnione reguły będą przestrzegane, ze zmiennymi społeczno-demograficznymi. Przeświadczenie o przestrzeganiu zawartego porozumienia ("nastawieni legalistyczne") wyznaczone jest przez zupełnie odmienną grupę czynników niż poprzedni wzór "małej społeczności lokalnej". Mają je częściej respondenci najlepiej wykształceni, zamieszkujący największe miasta i deklarujący zainteresowanie polityką. Innymi słowy, choć nieco bardziej sceptycznie od innych (szczególnie od mieszkańców małych ośrodków) odnoszą się do możliwości uzgodnienia *consensusu*, to wierzą bardziej niż inni, że raz zawarte porozumienie będzie przestrzegane. Ci natomiast, którzy bardziej niż pozostali respondenci wierzą w przybycie mieszkańców na zebranie i uzgodnienie reguł, z większym sceptycyzmem odnoszą się już do ich przestrzegania; przypomina to trochę wzór "czczej gadaniny".

Omówiony tu zestaw pytań odnosi się w dużej mierze do problemu zdolności samoorganizacji społeczności lokalnych (czy będzie to wieś, czy osiedle wielkomiejskie) oraz chęci i możliwości "brania spraw we własne ręce". Właśnie to, czy ludzie zechcą poświęcić swój czas i wysiłek na przedyskutowanie problemów najbliższego otoczenia, czy zdołają dojść do porozumienia i następnie go przestrzegać jest podstawą samorządności. We wszystkich niemal badaniach, w których zadaje się pytania o poczucie kontroli nad sprawami najbliższego otoczenia, stwierdza się powszechność poczucia braku wpływu i bezsilności. Trudno powiedzieć, czy wynika ono z rzeczywistego braku możliwości wpływania na własne sprawy, czy też z braku "kapitału społecznego" - ludzi gotowych zaangażować się w sprawy własnego otoczenia. Może być również naturalnie tak, że ludzie tak naprawdę nie odczuwają potrzeby wpływu: mają pełne

zaufanie do instytucji i osób odpowiedzialnych za zarządzanie wspólnymi sprawami (władze lokalne, władze centralne).

"Gapowicze"

W pytaniach omawianych dotychczas staraliśmy się sprawdzić, jak dalece ludzie - postawieni przed konkretnym dylematem społecznym - mogą uniknąć "pułapki społecznej". Opisana sytuacja miała jednak charakter szczególny: brak wody dotyka ludzi bezpośrednio i natychmiast. Łatwo przełożyć tu sobie zachowanie innych ludzi na konsekwencje, które dotknąć mogą mnie samego. W większości przypadków związek dóbr publicznych z własnym powodzeniem (interesem) jest znacznie bardziej odległy. Fakt, że ktoś płaci podatki mniejsze niż powinien, na pierwszy rzut oka nie dotyka nikogo osobiście i bezpośrednio; trzeba uświadomić sobie związek tego faktu ze stanem budżetu państwa, a w konsekwencji z różnego rodzaju świadczeniami publicznymi, żeby poczuć, iż traci na tym każdy - w jakiejś mierze - osobiście, a nie tylko "państwo".

Badanym przedstawiliśmy listę zawierającą różnego rodzaju "wykroczenia" przeciw dobrom publicznym jak: jazda na gapę, zanieczyszczanie środowiska, uchylanie się od służby wojskowej itp. i prosiliśmy o odpowiedź (przy każdym zachowaniu z listy), w jakim stopniu dane zachowanie "ich obchodzi" (w domyśle: nie tylko uznają je za naganne, ale odczuwają je jako coś godzącego w nich osobiście).

Tabela 3

w procentach

Poniżej wymienione są różne zachowania. Jedne z nich mogą dotyczyć bezpośrednio Pana(i) samego (samej), a inne tylko innych ludzi. Które z poniższych zachowań osobiście Pana(ią) obchodzą a które nie?	Wskazania respondentów:			
	w ogóle mniej nie obchodzi	mało mniej obchodzi	trochę mniej obchodzi	bardzo mniej obchodzi
Ktoś płaci podatki mniejsze niż powinien	21	26	32	22
Urzędniczka załatwia prywatne sprawy w godzinach pracy	12	22	31	35
Ktoś używa proszków i płynów, które zanieczyszczają środowisko	6	16	34	43
Ktoś jeździ bez biletu pociągami, autobusami	29	30	21	20
Ktoś odmawia odbycia służby wojskowej	36	29	19	17
Młodzież wysiaduje przed sklepem i hałaśliwie się zachowuje	8	16	38	37
Dyrektor szkoły bierze łapówki za "przepchnięcie" dziecka do następnej klasy	13	18	23	47
Ludzie rzucają śmieci, nieczystości, gdzie popadnie	2	6	29	63
Robotnicy z kiepskiego, państwowego zakładu wywalczają kolejną podwyżkę	14	25	33	28
Komuś udaje się nie płacić za światło	25	30	23	23
Ktoś pobiera zasiłek dla bezrobotnych dłużej, niż pozwalają przepisy	24	28	25	23
Ktoś jeździ samochodem o wiele za szybko	13	15	28	44
Ktoś nie płaci czynszu za mieszkanie	29	30	22	19
Lekarz za pieniądze przyjmuje na oddział prywatnych pacjentów	13	20	28	39
Radny nie przychodzi na swoje dyżury	24	25	24	26
Ktoś zakaźnie chory pracuje z innymi ludźmi	5	6	26	64
Ktoś sprowadza towary z zagranicy i nie płaci cła	20	25	24	32

Zachowania najbardziej i najmniej obojętne

Wyniki tabeli wskazują, że badanych najbardziej obchodzą następujące zachowania:

- ◆ zanieczyszczanie środowiska (wyrzucanie śmieci w miejscach do tego nie przeznaczonych)
- ◆ narażenie na chorobę zakaźną
- ◆ "przepychanie" dziecka do następnej klasy za pieniądze
- ◆ zbyt szybka jazda samochodem
- ◆ zanieczyszczanie środowiska szkodliwymi substancjami (proszki, płyny)
- ◆ przyjmowanie na oddział pacjentów spoza rejonu
- ◆ hałaśliwa młodzież

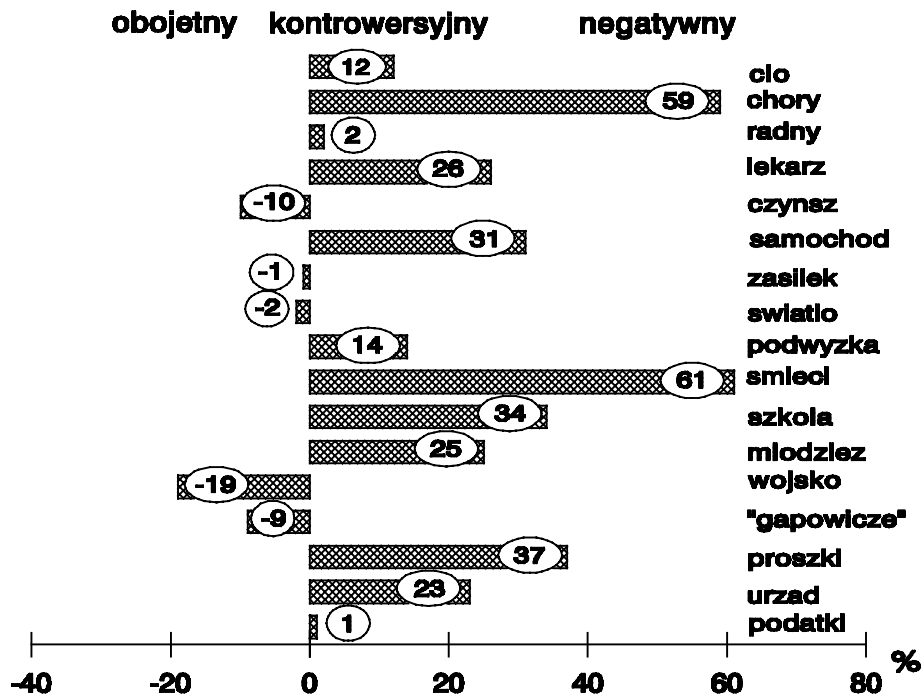
Najmniej natomiast obchodzą badanych następujące zachowania:

- ▲ uchylanie się od służby wojskowej
- ▲ niepłacenie czynszu
- ▲ jazda na gapę
- ▲ niepłacenie za światło
- ▲ uchylanie się radnego od obowiązków
- ▲ nieprawne pobieranie zasiłku przez bezrobotnego
- ▲ niepłacenie podatków
- ▲ niepłacenie cła

Prezentujemy wykres "zaangażowania netto": procent osób deklarujących, że dane zachowanie "bardzo ich obchodzi" minus procent osób deklarujących, że dane zachowanie "w ogóle ich nie obchodzi".

RYS. 3

Stosunek do omawianych zachowań:



Gdy spojrzemy na wykres "zaangażowania" netto, obraz się nieco zmienia. Można uznać, że im wynik netto jest bliżej zera, tym bardziej kontrowersyjne jest zachowanie: niemal tyle samo osób ono obchodzi, co nie obchodzi. Wynik ujemny oznacza, że więcej osób traktuje dane zachowanie obojętnie ("w ogóle ich ono nie obchodzi"), a dodatni - że więcej jest "przeciwników" takiego zachowania niż osób obojętnych.

Zdecydowanie negatywnie odbierane są takie zachowania, jak: wyrzucanie śmieci w niedozwolonych miejscach, ukrywanie choroby przez osobę zakaźnie chorą, używanie produktów szkodliwych dla środowiska, "przepychanie" dziecka do następnej klasy za łapówkę, zbyt szybka jazda samochodem.

Do zachowań "kontrowersyjnych" należy zaniżanie podatków, dłuższe niż przepisowo dozwolone pobieranie zasiłku przez bezrobotnego, nieprzychodzenie radnego na dyżur, niepłacenie za światło.

Najbardziej obojętnie traktowane jest uchylanie się od służby wojskowej, niepłacenie czynszu i jazda na gapę.

W celu bardziej zwartej przedstawienia danych wykonaliśmy analizę czynnikową. Na tej podstawie można wyłonić pewne zaangażowania w zachowania innych osób (skłonności do przejmowania się nimi).

Respondenci *implicite* wyróżniają dwa zasadnicze rodzaje zachowań, które ich "obchodzą" bądź "nie obchodzą" (w nawiasach podajemy współczynniki korelacji danej zmiennej z czynnikiem):

◆ **nieuzasadnione czerpanie zysków, uchylanie się od ponoszenia kosztów**

(ktoś "żeruje" na dobrach publicznych: nie chce ponosić kosztów, lecz czerpie korzyści)

niepłacenie za światło (0,86)

niepłacenie czynszu (0,79)

pobieranie zasiłku wbrew przepisom (0,77)

jazda na gapę (0,63)

uchylanie się od służby wojskowej (0,58)

niepłacenie cła (0,53)

płacenie zaniżonych podatków (0,47)

◆ **narażanie dobra innych ludzi na szwank, niewłaściwa dystrybucja dóbr**

wspólnych inni ponoszą koszty danego zachowania - mogą zachorować, zginąć w wypadku samochodowym, żyć w zatrutym środowisku, stracić czas czekając na urzędniczkę itp.)

wyrzucanie śmieci w miejscach do tego nie przeznaczonych (0,75)

używanie środków szkodliwych dla środowiska (0,71)

zakaźnie chory przebywa z innymi (0,60)
dyrektor szkoły "przepycha" dziecko za łapówkę (0,56)
młodzież hałaśliwie się zachowuje (0,55)
urzędniczka załatwia prywatne sprawy w godzinach pracy (0,49)
ktoś jeździ samochodem o wiele za szybko (0,46)
lekarz przyjmuje pacjenta "spoza rejonu" (0,38)
robotnicy wywalczają podwyżkę (0,33)

Kogo najbardziej obchodzi zachowanie innych?

Trudno byłoby omawiać każde z 17 zachowań wymienionych w tabeli. Dlatego otrzymane wyniki staraliśmy się ująć w możliwie najbardziej skondensowanej formie.

Zaangażowaniu w postępowanie innych sprzyjają:

- ▶ wyższe kategorie wykształcenia ($r=0,14$)
- ▶ starszy wiek ($r=0,15$)
- ▶ mieszkanie w większej miejscowości ($r=0,09$)
- ▶ posiadanie mniejszej liczby dzieci ($r=-0,09$)
- ▶ niższy dochód ($r=-0,05$)
- ▶ postrzeganie swojej sytuacji materialnej jako relatywnie lepszej ($r= 0,05$)
- ▶ definiowanie swoich sympatii politycznych jako raczej lewicowych niż prawicowych ($r= -0,15$)
- ▶ mniejsze zainteresowanie polityką ($r= - 0,22$)

(uwaga: wszystkie zależności są istotne statystycznie na poziomie co najmniej 0,05)

Obojętności wobec postępowania innych sprzyjają:

- niższe kategorie wykształcenia ($r= - 0,14$)
- młodszy wiek ($r= -0,07$)

- mieszkanie w mniejszej miejscowości ($r = -0,08$)
- wyższe dochody ($r = 0,07$)
- definiowanie swoich sympatii politycznych jako raczej prawicowych niż lewicowych ($r = 0,17$)
- wyższy stopień zainteresowania polityką ($r = 0,19$)

Osoby, którym "nie jest obojętne" nieuzasadnione czerpanie zysków, orientują się na typowe przejawy *free ridingu* - odnoszenia nieuzasadnionych korzyści bądź dlatego, że jednostka uchyla się od ponoszenia kosztów (nie płaci, płaci mniej), bądź dlatego, że dostaje ze wspólnej puli coś, co jej się nie należy (zasiłek dla bezrobotnych). Są to więc osoby zainteresowane głównie "sprawiedliwą dystrybucją kosztów i korzyści", i uważające za rzecz nieobojętną to, czy ktoś nie dostaje (zyskuje) więcej niż powinien - nawet jeśli oni sami nie ponoszą przy tym bezpośredniej straty.

Respondenci zainteresowani tym, by ktoś nie ponosił konsekwencji niewłaściwego postępowania innych, orientują się na typowe *externalities* (efekty zewnętrzne): nie jest im obojętne, gdy ktoś naraża na szwank interesy (dobrostan) innych ludzi, również ich samych. Zachowanie "obchodzi ich" nie wówczas, gdy ktoś uchyla się od ponoszenia kosztów na rzecz wspólnoty, ale wówczas, gdy wspólnota (inni ludzie) ponoszą jakieś koszty w wyniku ich zachowań - nawet jeśli owe zachowania nie przynoszą ich autorom żadnego wymiernego zysku (korzyści). Mniej ich zatem oburza, gdy ktoś zaniża podatki, niż gdy ktoś zakaźnie chory czy nie przestrzegający przepisów drogowych naraża innych na niebezpieczeństwo. Zaznacza się w ich postawie również pewien stopień "legalizmu": obchodzi ich, gdy jakiś funkcjonariusz służb publicznych przekracza swoje uprawnienia - narażając tym samym osoby, którym dane świadczenie się słusznie należy, że nie będą mogły go uzyskać (interesant odejdzie z kwitkiem, pacjent nie doczeka się na wolne miejsce we własnym szpitalu rejonowym).

Pierwsi zatem nie chcą, by ktoś niezasłużenie zyskał, drudzy natomiast - by ktoś niezasłużenie nie stracił (nie ponosił kosztów).

Pierwszy typ zainteresowania wspólnymi sprawami - badanie na to, by inni nie odnosili niezasłużonych korzyści - okazał się statystycznie związany z następującymi zmiennymi:

- ◆ wiek (osoby młodsze)
- ◆ praktyki religijne (osoby praktykujące częściej, bardziej regularnie)
- ◆ orientacja raczej prawicowa niż lewicowa
- ◆ mniejsze zainteresowanie polityką

(wszystkie zależności są istotne statystycznie na poziomie $p < 0,01$):

Drugi typ zainteresowania wspólnymi sprawami - badanie na to, by nie ponosić niekorzystnych konsekwencji cudzego zachowania - okazał się statystycznie związany z następującymi zmiennymi ($p < 0,01$):

- ▶ płeć (częściej przejawiają go kobiety)
- ▶ wiek (osoby starsze)
- ▶ wykształcenie (ten rodzaj zaangażowania rośnie wraz z wykształceniem)
- ▶ miejsce zamieszkania (większe miejscowości)
- ▶ lepsza ocena własnej sytuacji materialnej
- ▶ orientacja bardziej lewicowa (niż dla poprzedniego typu)
- ▶ jeszcze mniejsze zainteresowanie polityką
- ▶ fakt, że brało się udział w poprzednich (1993) wyborach do Sejmu i Senatu

Na podstawie otrzymanych wyników trudno jest ocenić, czy ludzie w Polsce troszczą się ("obchodzą ich") o dobra publiczne bardziej niż w innych krajach. Jest jednak symptomatyczne, że do zachowań najbardziej potępianych należą te (poza niszczeniem środowiska), które mają stosunkowo mniejsze znaczenie dla funkcjonowania dóbr publicznych (choć mają dla jednostek). Z kolei te zachowania, które ewidentnie najbardziej godzą w dobra publiczne (zaniżanie podatków, uchylanie się od służby wojskowej), należą albo do najmniej "obchodzących" ludzi, albo do najbardziej kontrowersyjnych.

Gotowość świadczeń

Zapytaliśmy również badanych o ich gotowość świadczeń na rzecz dóbr publicznych. Pytanie sformułowane było w taki sposób, aby - z jednej strony - móc ocenić, jak dalece badani w ogóle gotowi są ponosić zwiększone koszty, oraz - z drugiej strony - aby ustalić, jakie są ich "priorytety".

Tabela 4

w procentach

Czy gotów (gotowa) był(a)by Pan(i) płacić nieco większe podatki, gdyby miała(a) Pan(i) pewność, że zostaną one przeznaczone na to, żeby:	Tak	Nie
- zwiększyć siłę armii	34	56
- ochronić środowisko naturalne w Polsce	75	19
- zapewnić zasiłek bezrobotnym w rejonach najwyższego bezrobocia	43	46
- zwiększyć nakłady na oświatę i naukę	64	29
- lepiej wyposażać policję	48	43
- zwiększyć pensje w szkolnictwie i służbie zdrowia	46	44
- pomóc podupadającym zakładom państwowym	27	62
- zwiększyć roboty publiczne	47	43
- zapewnić dotacje dla rolnictwa	46	44
Pominięto odpowiedź "trudno powiedzieć"		

Gotowość do ponoszenia zwiększonych świadczeń jest zaskakująco duża: niemal połowa badanych, a w dwóch przypadkach nawet większość, deklaruje chęć płacenia nieco większych podatków na 6 z 9 wymienionych celów.

Wyniki tabeli wskazują, że respondenci najchętniej łożyliby na:

- ochronę środowiska naturalnego w Polsce
- oświatę i naukę
- wyposażenie policji
- uruchomienie w większym zakresie robót publicznych

Najmniej chętnie zaś ponosiliby zwiększone świadczenia na:

- ▲ obronność
- ▲ zasiłki dla bezrobotnych
- ▲ wspomaganie zakładów państwowych

Zwiększonej gotowości do świadczeń (tj. wzrastającej liczbie celów, na które respondent gotów jest płacić nieco większe podatki) sprzyja:

- ◆ młodszy wiek
- ◆ większe zainteresowanie polityką
- ◆ deklarowanie raczej prawicowych niż lewicowych sympatii politycznych
- ◆ wyższe dochody
- ◆ lepsza subiektywna ocena własnej sytuacji materialnej

★

★

★

Unikanie dylematów społecznych, które wiążą się z dobrami publicznymi, wymaga spełnienia kilku warunków. Po pierwsze, zainteresowani muszą dostrzegać ich istnienie i uświadamiać sobie, że ich własne powodzenie zależy od właściwego gospodarowania wspólnymi zasobami, sprawnego nadzorowania tego, jak są wykorzystywane, solidarnego ponoszenia kosztów na ich rzecz i przestrzegania "reguł gry". Po drugie, ludzie muszą mieć elementarne zaufanie bądź do innych ludzi, bądź do instytucji nadzorujących wspólne zasoby i dobra. Po trzecie wreszcie, ludzie muszą być gotowi ponosić koszty związane z tworzeniem i działaniem dóbr publicznych.

Z danych jasno wynika, że jedynie środowisko naturalne zaczyna być powszechnie rozpoznawane jako dobro wspólne. Trudno ocenić, w jakim stopniu mamy tu do czynienia z rzeczywistą troską, a w jakim - z efektem masowych kampanii środków przekazu. Być może ludzie nauczyli się po prostu, że "wypada" okazywać zainteresowanie zanieczyszczeniem środowiska naturalnego. Inne dobra wspólne - takie jak obronność kraju, budżet państwa czy

sprawnie funkcjonująca administracja. w mniejszym stopniu budzą zainteresowanie badanych. Osoby o wyższym statusie społecznym są bardziej wrażliwe pod tym względem: częściej oceniają "wykroczenia" przeciw dobrom publicznym jako coś, co ich "osobiście obchodzi". Są one przy tym zdecydowanie bardziej skłonne oceniać negatywnie te działania, które przynoszą szkodę innym. Badani o niższym statusie społecznym reagują natomiast znacząco częściej na "nieuzasadnione czerpanie korzyści" z dóbr wspólnych bądź na uchylanie się od ponoszenia kosztów na ich rzecz.

Sposób, w jaki badani postrzegają zmiany dokonujące się w postępowaniu innych ludzi, wyraźnie wskazują, iż rozpadowi ulega charakterystyczny dla poprzedniej epoki świat ciepłych, familiarnych stosunków między ludźmi. Wśród respondentów przeważa stereotypowa wizja "drapieżnego" kapitalizmu, w którym wygrywają osoby silniejsze i bardziej bezwzględne (egoistyczne). Zarówno osobiste stosunki między ludźmi, jak i postępowanie w sferze obowiązków publicznych oceniane są negatywnie: "innym" przypisuje się jako naczelną motywację działań egoizm, lekceważenie podstawowych norm publicznych (poszanowanie własności publicznej, przestrzeganie prawa). Można by rzec, że w świecie takim, jaki opisują badani, trudno zachowywać się altruistycznie. Dodatkowym bodźcem wyzwalającym zachowania egoistyczne jest niewielka wiara w to, że ludziom postawionym w sytuacji problemowej udałoby się uzgodnić reguły postępowania i - co więcej - przestrzegać ich.

Znaczna część respondentów skłonna jest ponosić nieco zwiększone świadczenia na rzecz niektórych dóbr wspólnych - przede wszystkim środowiska naturalnego, ale również oświaty, nauki i i bezpieczeństwa publicznego ("policji"). Można zatem sądzić, że - szczególnie wobec faktu, iż tego rodzaju gotowość częściej deklarują osoby młodsze - dobra wspólne w coraz większym stopniu będą uznawane za rzeczywiście wspólne.

Opracowała

Anna GIZA-POLESZCZUK